

Pomnik Wdzięczności
na przedwojennej widokówce.



Agnieszka Łuczak

IPN Poznań

Wotum za odzyskanie Niepodległości

Pewna starsza pani przyniosła w 1990 r. do Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu zawiniątko. Okazało się, że znajdują się w nim dwa palce ręki, dwa palce stopy oraz fragmenty szaty ze spiżowej figury Chrystusa Króla. Tylko tyle ocalało z pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa, zwanego także pomnikiem Wdzięczności. Poznaniacy postawili go w czasach II Rzeczypospolitej, m.in. w ten sposób dziękując Bogu za odzyskaną niepodległość. Zarówno ten monument, jak i kilkanaście innych, które powstały na terenie Wielkopolski przed napaścią Niemców na Polskę, okupanci zniszczyli już w 1939 r.

O kazało się, że szczątki figury ocalił jeden z polskich więźniów, których Niemcy zmusili do prac rozbiórkowych przy pomniku. Ukrył je i dyskretnie przekazał swoim bliskim podczas przemarszu kolumny więźniów. Później były przechowywane w prywatnym mieszkaniu poznańskiej rodziny nie tylko podczas okupacji niemieckiej, ale i przez cały istnienia PRL.

Zburzenie pomnika

Rozbiórkę pomnika rozpoczęto 18 października 1939 r. Najpierw zabrano poszczególne elementy, a to, co pozostało, wysadzono w powietrze. Zniszczenie monumentu miało symboliczne znaczenie nie tylko dla Polaków, ale także – tylko jakże inaczej – dla Niemców mieszkających w Poznaniu. Ogrodzili oni teren wokół pomnika wysokim płotem i malowali na nim obelżywe, antypolskie i antyreligijne



Wysadzenie pomnika Wdzięczności przez Niemców, październik 1939 r.
Fotografia Mieczysława Knapkiego z książki *The German New Order in Poland*

napisy. Wzdłuż ogrodzenia postawili zaś maszty, na których powiewały flagi ze swastyką. Dewastacja trwała kilka dni.

Jeden z polskich harcerzy, szesnastoletni Mieczysław Knapski, potajemnie zrobił zdjęcia pomnika z mieszkania położonego naprzeciwko, utrwalając m.in. moment jego wysadzenia w powietrze. Fotografie te zostały przekazane przez konspiracyjnego kuriera rządowi polskiemu na uchodźstwie, jeden z jego resortów – Ministerstwo Informacji i Dokumentacji – gromadził bowiem świadectwa o zbrodniach niemieckich na okupowanych ziemiach polskich. W książce *The German New Order in Poland*, wydanej w Londynie w 1942 r., zamieszczono m.in. fotografie zrobione przez poznańskiego harcerza.

Zdaniem autorów publikacji figura Chrystusa Króla z pomnika, po zdjęciu z postumentu i zerwaniu z niej serca zrobionego ze szczerzego złota, została przywiązana łańcuchami do ciężarówki. Później była wleczona przez całe miasto i ostatecznie porzucono ją na miejskim wysypisku śmieci. Nie można jednak wykluczyć, że wartościowy spiż, z którego była odlana, został przetopiony na rzecz niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Świadczyć może o tym butne oświadczenie Arthura Greisera, namiestnika Kraju Warty, który stwierdził: „pomnik miał promieniować siłami przeciwniemieckimi, siłami niemieckiego poniżenia, niemieckiego poddaństwa. Nie tylko cały naród niemiecki, lecz również cały świat winien wiedzieć, że w tej uroczystej godzinie światła stoimy na miejscu, na którym stał obok starego niemieckiego zamku [...] pomnik rzekomej polskiej wolności [...]. Obecnie pomnik ten jest zburzony, a z jego spiżu powstanie znowu dokument niemieckiej siły”¹. Należy dodać, że nadzór nad dewastacją pomnika Wdzięczności sprawował syn Greisera, Erhardt.

Monument jak łuk triumfalny

Idea wzniesienia pomnika dziękczynnego za odzyskaną niepodległość narodziła się w 1920 r. podczas I Zjazdu Katolickiego, zwołanego przez Ligę Katolicką. Odbył się on w Poznaniu pod patronatem prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Edmunda Dalbora. Sytuacja polityczna po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej oraz

¹ *Położenie ludności polskiej w Kraju Warty 1939–1945. Dokumenty niemieckie*, wybór i tłum. Cz. Łuczak, Poznań 1987, s. 302.

problemy ekonomiczne opóźniły realizację pomysłu o kilka lat. Dlatego dopiero w 1927 r. rozpisano ogólnopolski konkurs na projekt monumentu. Zaprezentowane propozycje były zbyt skromne i nie potrafiły powiązać pomnika z miejscem, na którym miał stać – między dwoma potężnymi pruskimi budynkami: Zamkiem Cesarskim i uniwersyte-tem. „Wzniesienie na wspomnianym miejscu pomnika w ścisłym tego słowa znaczeniu jest niemożliwe. Pomnik bowiem w formie jakiegokolwiek bądź strzelistej kolumny wyglądałby znikomo obok potężnej baszty zamkowej. Wyglądałby mniej więcej tak, jak używając popularnego porównania, zapalka obok szklanki wody. Kolosalnej wieży można przeciwstawić jedynie pomnik w rodzaju *arc de triomphe*, czyli łuku triumfalnego” – argumentował architekt Lucjan Michałowski na łamach „Dziennika Poznańskiego”².

Ostatecznie zrealizowano projekt właśnie tego architekta. Rzeźbę Chrystusa wykonał Marcin Rożek, a płaskorzeźby Kazimiera Pajzderska. Figura Zbawiciela, odlana z brązu i poźłocona, miała wysokość ponad pięciu metrów. Budowa trwała rok. Monument sfinansowano ze składek społecznych, odlew rzeźby wykonano zaś w poznańskiej Fabryce Cegielskiego. Cały pomnik był ogromny: wysoki na 15 metrów, a szeroki na ponad 22 metry. Do jego budowy wykorzystano niemal 850 ton kamienia. Szczerozłote serce umieszczone na piersi Chrystusa było darem katolickich matek Poznania.

Pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa, będący wotum za odzyskanie przez Polskę niepodległości, został odsłonięty 30 października 1932 r. obok Zamku Cesarskiego – symbolu pruskiego panowania (obecnie pl. Mickiewicza). Poświęcił go prymas Polski, kard. August Hlond. Uroczystość ta była wielką manifestacją religijną i narodową.

Mimo entuzjastycznych recenzji prasowych nie wszystkim przypadł on do gustu. Na przykład Władysław Czarnecki, miejski architekt Poznania, pisze: „Największą wadą tego pomnika była jego źle uchwycona skala i przypadkowe ustawienie, z boku przy głównej arterii. Łuk jako brama tryumfalna nie zamykał żadnej perspektywy i donikąd nie prowadził. Idea zatem chybiona – forma niezgodna z treścią i przeznaczeniem”³.

Były też jednak przeciwne wypowiedzi. Hanna Hałas w opracowaniu poświęconym architekturze monumentu stwierdza: „Poetyka pomnika Najświęt-

² „Dziennik Poznański”, 6 X 1928 r.

³ W. Czarnecki, *To był też mój Poznań*, Poznań 1987, s. 153.

szego Serca Pana Jezusa, odczytana w sensie aktu wiary i wdzięczności, urasta do zjawiska wyjątkowego w dziedzinie międzywojennej rzeźby. [...] Istotne jest, że w tym religijno-narodowym wymiarze pomnika skryształowały się oczekiwania społeczne⁴.

Na unikatowy charakter monumentu w skali regionu i kraju zwraca uwagę historyk sztuki dr hab. Jan Skuratowicz: „Pomnik Wdzięczności był nowością na gruncie wielkopolskim, ale nie niemieckim, gdzie tworzenie monumentalnych struktur nawiązujących do architektury antycznej miało już swoją tradycję, która przetrwała czasy wilhelmińskie, czasy Trzeciej Rzeszy i okres powojenny. W tę tradycję w pełni wpisuje się poznańska realizacja⁵”.

Symbolika miejsca

Miejsce, na którym postawiono monument, miało swoją symbolikę. W czasach zaboru pruskiego, w 1903 r., Niemcy wzniesli tu pomnik Ottona von Bismarcka, pod którym odbywały się często uroczystości i manifestacje nacjonalistów niemieckich. Dla ludności polskiej był to szczególny symbol pruskiego ucisku. Nic zatem dziwnego, że po zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim i przejęciu przez Polaków władzy w Poznaniu postanowiono usunąć wszystkie niemieckie pomniki, a monument Bismarcka – w pierwszej kolejności. Dochodziło nawet do tego, że gromadząca się pod pomnikiem gawiedź uliczna, dając upust swojej niechęci, obrzucała postać żelaznego kanclerza kamieniami. Policja była zmuszona wystawić wartowników. Ostatecznie posąg Bismarcka został zwalony z cokołu i przewieziony do składnicy złomu w kwietniu 1919 r. Uchwałą Magistratu z 30 grudnia 1930 r. spiżowy posąg pruskiego kanclerza został przekazany Komitetowi Budowy Pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa i przetopiony na figurę Chrystusa. W powszechnej opinii mieszkańców Poznania był to właściwy przejaw sprawiedliwości dziejowej.

Idea religijna i narodowa

„Pomnik jest potrzebny jako symbol w granicę i brzącie pewnej wielkiej religijnej i narodowej idei [...]. Bo piękno zaklęte w symbolach wielkich idei jest chlebem,

⁴ H. Hałas, *Pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 2, s. 147.

⁵ J. Skuratowicz, *Pomnik – wotum za odzyskaną wolność*, *ibidem*, nr 2, s. 119.

bez którego dusza ludzka karłowacieje i cofa się w rozwoju” – pisał ks. Józef Prądzyński podczas gorących dyskusji na temat kształtu pomnika-wotum⁶.

W ciągu siedmiu lat istnienia pomnik stał się sercem i wizytówką miasta. Odbywały się przy nim liczne uroczystości religijne i manifestacje patriotyczne. Modlili się tam poznaniacy i goście odwiedzający miasto. Był częstym motywem poznańskich pocztówek. Niemal każdy fotografował się przed pomnikiem. Pamiętkowe fotografie na jego tle robił też dyżurujący na placu fotograf.

W świadomości mieszkańców miasta monument istniał nawet po zniszczeniu przez Niemców. Polacy, mimo szykan i represji niemieckich, przechodząc obok miejsca, gdzie stał pomnik, uchylali nakrycie głowy i modlili się.

„Padł »pomnik Wdzięczności« w gruzy, a ze spizu postaci Chrystusowej wydarło złote serce, wotum wdzięcznej Polski. Straszna jest wymowa tej zbrodni i jakże pouczająca. Wróg wiedział, co jest mocą narodu. Wiedział, że naród bez serca żyć nie może. Wiedział, że serce narodu jest w Sercu Boga. Tu tkwi istotny sens zbrodni. Zabić Polski nie zdoła nikt, kto nie zabije w niej Ducha Bożego i kto nie wyrwie z jej serca Bożego Serca. O, jak wiele nauczyliśmy się na tych gruzach”⁷ – pisał w 1943 r. ks. Stefan Wyszyński, późniejszy kardynał i prymas Polski.

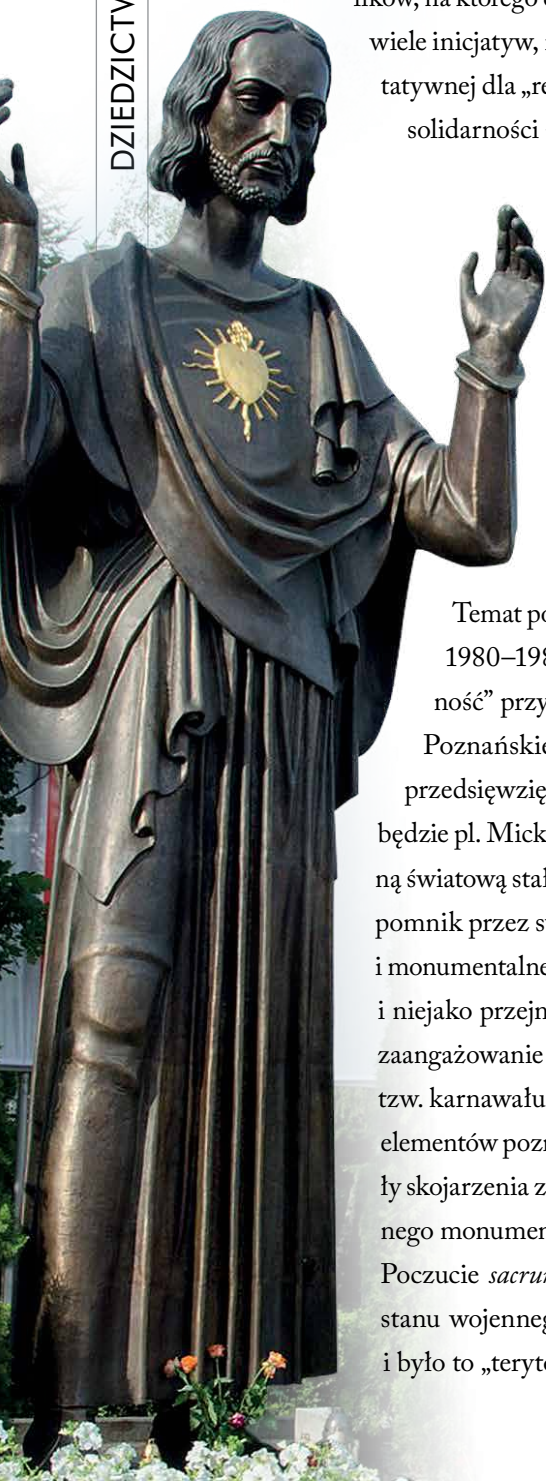
Ku czci czerwonoarmistów

Po zakończeniu II wojny światowej niewiele brakowało, a na dawnym miejscu pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa powstałby monument upamiętniający żołnierzy Armii Czerwonej, którzy polegali podczas walk o Poznań. To właśnie na placu przed zamkiem chowano wszystkich, którzy wówczas zginęli. 10 lipca 1945 r. delegacja Armii Czerwonej zażądała od władz Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, aby w ciągu miesiąca postawiły w tym miejscu granitowy pomnik. Tylko dzięki umiejętnej perswazji, że miejsce na stokach Cytadeli będzie bardziej godne, udało się odwieść Sowieców od tej myśli i ekshumować ciała żołnierzy z centrum miasta.

Temat odbudowy pomnika Wdzięczności powrócił podczas październikowej odwilży w 1956 r. Według ustaleń Elżbiety Wojcieszek, wówczas to w Wyższej

⁶ J. Prądzyński, *Pomnik czy kościół*, „Kurier Poznański”, 12 XI 1928.

⁷ Cyt. za: M.P. Michałowski, *Dzieje pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poznaniu 1920–1939*, [w:] *Sacratissimo Cordi Polonia Restituta. Najświętszemu Sercu Polska Odrodzona. Osiemdziesiąta rocznica odsłonięcia i poświęcenia pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa*, Poznań 2012, s. 186.



Szkole Rolniczej w Poznaniu zawiązał się Komitet Organizacyjny Zrzeszenia Kato-lików, na którego czele stanął Julian Łuczak. Zrzeszenie podejmowało wiele inicjatyw, m.in. brało udział w organizowaniu pomocy charytatywnej dla „repatriantów” z ZSRS. Studenci włączyli się do akcji solidarności z narodem węgierskim, gdzie w tym samym czasie kiedy krwawo stłumiono powstanie przeciwko Rosji. Przedstawiciele zrzeszenia zwrócili się także do Kurii Metropolitalnej w Poznaniu z petycją w sprawie odbudowy pomnika Wdzięczności. Zmiany polityczne polskiego Października ’56 były jednak krótkotrwałe i powierzchowne. Nie było więc szans na odbudowę w centrum Poznania pomnika o tak silnej wymowie religijnej.

Solidarność pamięci

Temat pomnika Wdzięczności został przypomniany w latach 1980–1981 przez poznańskich działaczy NSZZ „Solidarność” przy okazji dyskusji na temat miejsca na pomnik Ofiar Poznańskiego Czerwca ’56, będący jednym z ważniejszych przedsięwzięć związku. Zdecydowano, że właściwą lokalizacją będzie pl. Mickiewicza, m.in. dlatego że tutaj właśnie przed II wojną światową stał pomnik Wdzięczności. Wzniesiony w 1981 r. nowy pomnik przez swoją lokalizację, religijną symbolikę dwóch krzyży i monumentalne rozmiary odwoływał się do pomnika Wdzięczności i niejako przejmował związane z nim społeczne emocje. Również zaangażowanie społeczeństwa Poznania w jego powstanie w okresie tzw. karnawału Solidarności, publiczna zbiórka pieniędzy i odlanie elementów poznańskich krzyży w zakładach Cegielskiego narzucały skojarzenia z analogicznym procesem powstawania przedwojennego monumentu. Dokonano powtórnej sakralizacji tego miejsca. Poczucie *sacrum* zostało wzmocnione jeszcze bardziej w okresie stanu wojennego, kiedy pod Krzyżami zbierały się manifestacje i było to „terytorium wolnych Polaków”.

Papież Jan Paweł II w czasie wizyty w Poznaniu w 1983 r. w swojej homilii mówił o obydwu pomnikach – Ofiar Czerwca '56 i Serca Jezusowego – stojących w miejscu, do którego komunistyczne władze zabroniły mu dostępu.

W stulecie niepodległości

Po 1989 r. idea odbudowy pomnika Wdzięczności stopniowo się krystalizowała. Na początku lat dziewięćdziesiątych grupa naukowców z NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz Akademii Rolniczej doprowadziła do umieszczenia na pl. Mickiewicza tablicy pamiątkowej poświęconej zniszczonemu pomnikowi, także odlanej w Zakładach im. H. Cegielskiego.

W 2012 r. powstał Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika Wdzięczności, który postawił sobie za cel wzniesienie pomnika najpóźniej w 2018 r. – w setną rocznicę odzyskania niepodległości i Powstania Wielkopolskiego. W komitecie odbudowy pod przewodnictwem prof. Stanisława Mikołajczaka znalazło się trzysta osób reprezentujących wiele różnych środowisk. Idea znalazła poparcie metropolity poznańskiego, abp. Stanisława Gądeckiego, który podczas Mszy św. w intencji odbudowy pomnika powiedział: „pragniemy przypomnieć, pod czyim patronatem Polacy wywalczyli niepodległość. Dlatego – chociaż forma tego pomnika może być inna i inna jego lokalizacja – to jednak jego centrum winna stanowić statua Serca Pana Jezusa. Jak zwykle bywa w takim momencie, ludzie małoduszni rozpoczną rozsiewać wątpliwości z gatunku: czy nie lepiej pobudować przedszkole zamiast pomnika? Tym i podobnym pomysłom rodzaju »lepiej to niż tamto« odpowiemy ewangelicznie: »to róbmy i tamtego nie zaniechajmy«”⁸. ■

⁸ *Ibidem*, s. 198.



Agnieszka Łuczak – historyk, dr, naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Poznaniu. Autorka książek: (z A. Pietrowicz), *Polityczne oczyszczenie gruntu. Zagłada polskich elit w Wielkopolsce (1939–1941)* (2009); *Ultracone decorum. Grabież dóbr kultury z majątków ziemiaństwa polskiego w Wielkopolsce w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945* (2011); (z J. Kubiakiem), *Wypędzeni 1939...* *Deportacje obywateli polskich z ziem wcielonych do III Rzeszy* (2015) i in.